

## Polska gospodarka narodowa, czyli wskaźniki okiem dziecka

Zamiast wstępu, cytuję z jednego z moich ulubionych portali: *Wyniki [przyrost PKB] jednoznacznie wskazują, że Polska jest jednym z najszybciej rozwijających się [gospodarczo] krajów w Europie.*

Warto pochylić się w tym miejscu nad pojęciem „gospodarka krajowa”. W istocie pod pojęciem tym kryją się (co najmniej) dwie, rozbieżne definicje, będące wyznacznikami dwóch odrębnych paradygmatów gospodarczych.

Od strony kapitałowej gospodarka krajowa może być zatem postrzegana alternatywnie przez pryzmat:

- kapitału narodowego, będącego w posiadaniu rezydentów w danym kraju – to suma kapitału polskiego oraz zagranicznego, przypisanego prawnie do terytorium Polski. Produktywność tego kapitału obrazuje wskaźnik PKB (produkt krajowy brutto). To domena gospodarki, **postrzeganej terytorialnie**.
- kapitału krajowego, będącego w posiadaniu obywateli danego kraju, bezpośrednio bądź pośrednio (kapitał państwowy) - przypisanego prawnie do obywateli Polski w kraju i poza jego granicami łącznie. Produktywność tego kapitału obrazuje wskaźnik PNB (produkt narodowy brutto). Jest to więc gospodarka, **postrzegana obywatelsko**.

Wypada zauważyć, że PKB może rozwijać się w najlepsze np. w sytuacjach formalnie skrajnych, gdy wyeliminowane są czynniki obywatelskie:

- wymarliby bądź wyemigrowaliby wszyscy obywatele polscy, poza obsadą konstytucyjnych organów jak np. Sejm i Senat, a w Polsce przebywaliby jedynie krajowi rezydenci, tj. firmy i obywatele państw obcych (eliminacja czynnika ludzkiego),
- całkowicie zanikłby kapitał polski, zaangażowany w wytwarzanie, tj. wszystkie działające firmy produkcyjne i usługowe stałyby się własnością kapitału zagranicznego (eliminacja czynnika kapitałowego).

**Trzeba być niezwykle mocno osadzonym w określonej narracji – paradygmacie gospodarczym, aby przyjąć, iż z punktu widzenia konstytucyjnego suwerena, tj. obywateli polskich, PKB jest dlań wskaźnikiem najważniejszym.**

Tym samym, opieranie się jedynie na PKB jako mierze pomyślności gospodarczej kraju uznać wypada za wyjątkowy trend w metodologii badawczej, o wręcz bajecznej sile poznawczej. Trawestując na tę okoliczność znaną baśń H.K. Andersena, otrzymamy:

*I tak oto kroczyła gospodarka, w procesji pod wspianiałym baldachimem, a wszyscy na ulicy i w oknach mówili:*

*- Boże, jakież ten jej wskaźnik jest piękny! Jaka wspianiała wartość, jak świetna dynamika.*

*Nikt nie chciał po sobie pokazać, że nic nie widzi, bo wtedy okazałoby się, że nie nadaje się do swego urzędu albo że jest głupi. Żadne inne wskaźniki nie cieszyły się takim powodzeniem jak ten właśnie.*

*- Patrzenie, przecież on nie wskazuje nic konkretnego dla nas! - zawołało jakieś dziecko (...)*

Produkt narodowy brutto (PNB) solidarnie przez kolejne ekipy rządzące nie jest publikowany od roku 1990. W szczególności, nie czyni tego GUS – ani definicji tego terminu, ani wartości nie znajdziemy na stronie GUS.

Niemniej politykom, sterującym naszą gospodarką zdarzają się i takie wypowiedzi: "My patrzymy przede wszystkim na produkt narodowy brutto i co to oznacza dla kieszeni przeciętnego Polaka" - **Morawiecki: nasze działania są dla ludzi, a nie dla wskaźników**, TVP Info, 23.12.2016.

Jednakże w Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju, przyjętej przez rząd w dn. 14 lutego 2017 PKB w różnych odmianach występuje 147 razy, natomiast PNB nie występuje w ogóle.

Produkt narodowy brutto odpowiada w znaczącym stopniu za tę część gospodarki, którą nazwać można ukrytymi jej aktywami. O aktywach tych napisano szerzej i nieco głębiej na stronie Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa w raporcie „**Ukryte aktywa gospodarki**”.

**Najwyższa pora, aby rząd „dobrej zmiany” w interesie obywateli przeciął ten gordyjski węzeł i zlecił GUS (nad którym sprawuje pieczę Prezes Rady Ministrów) publikowanie PNB oraz struktury wewnętrznej tego wskaźnika.**